

Artyleria chińska zniszczyła wiele umocnień na wyspie Quemoi

Rozkaz ministra obrony ChRL —

apel do czangkaiszekowskich oddziałów wojskowych

PEKIN (PAP)

Jak podaje Agencja Nowych Chin, minister obrony narodo-
wej ChRL wydał w piątek rozkaz, w którym składa gratula-
cje dla stacjonujących w okręgu wojskowym prowincji Fu-
kien jednostek artylerii Chińskiej Armii Narodowo-Wy-
zwolenczej z powodu poważnych sukcesów odniesionych w
ostatnim tygodniu w zwalczaniu sił czangkaiszekowskich na
wyspie Quemoi.

Sesja ONZ — 16 września

NOWY JORK (PAP)

Jak informuje sekretariat
ONZ, sesja Zgromadzenia O-
gólnego rozpocznie się w prze-
widzianym terminie 16 wrze-
śnia, bowiem mimo krzą-
jących pogłosek o jej odrocze-
niu żadna z delegacji nie po-
piera inicjatywy w tym kie-
runku.

Wywiad Chruszczowa dla przedstawiciela „Prawdy”

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Ministrów ZSRR, jawnie wy-
korzystując przerwanie przez
Związek Radziecki doświad-
czeń jądrowych, by zapewnić
sobie jednostronną przewagę
wojskową.

Rząd Związku Radzieckiego
— podkreślił Chruszczow —
nie może dopuścić, by w na-
stępstwie takiego rodzaju po-
stępowania mocarstw zachod-
nich wystawione było na
szwank bezpieczeństwo pań-
stwa radzieckiego. Chrusz-
czow oświadczył:

„Postępowanie Stanów
Zjednoczonych i W. Bryta-
nii, stojące w sprzeczności z
wolą narodów, zwalnia
Związek Radziecki od zobo-
wiązania, które wziął on
jednostroinnie na siebie li-
cząc na dobrą wolę rządów
mocarstw zachodnich w
sprawie natychmiastowego
i powszechnego przerwania
doświadczeń z bronią ją-
drową”.

Szef rządu radzieckiego do-
dał, iż zbliżająca się XIII se-
sja Zgromadzenia Ogólnego
NZ powinna zająć się koniecz-
nie sprawą przerwania przez
wszystkie państwa doświad-
czeń z bronią jądrową.

Zachód o wywiadzie radzieckiego

NOWY JORK (PAP)

Rzecznik prasowy Białego
Domu, Hagerty, oświadczył w
sobotę przedstawicielom pra-
sy, co następuje:

„Prezydent przyjął z zado-
woleniem wiadomość, że rząd
radziecki wyraził zgodę na roz-
poczęcie rozmów z nami i z
Brytyjczykami. Prezydent ży-
wi nadzieję, że w wyniku ro-
kowań, które rozpoczną się 31
października, można będzie o-
siągnąć skuteczne porozumie-
nie między trzema państwami”.

Jeden z dziennikarzy zapy-
tał, czy można się spodziewać,
iż w następstwie tych roko-
wań dojdzie do konferencji na
najwyższym szczeblu. Hagerty
odparł, że jest zbyt wcześnie
na odpowiedź w tej sprawie.

LONDYN (PAP)

Rzecznik Foreign Office o-
świadczył w sobotę, że rząd
brytyjski przyjął z zadowole-
niem zawartą w wywiadzie
premiera Chruszczowa zgodę
na podjęcie rozmów eksper-
tów 31 października br. Rzec-
nik dodał, iż rząd brytyjski
oczekuje oficjalnej odpowie-
dzi na swą notę z 22 sierpnia,
w której proponował zwołanie
konferencji ekspertów w spra-
wie zaprzestania doświadczeń
z bronią jądrową i sugerował
właśnie wspomniany termin.

Smierć na polowaniu

(Inf. wł.)

Przed kilku dniami w Glucho-
wie (pow. Turek) podczas polowa-
nia na kaczki Tomasz Klimczak
postrzelili z fuzji Henryka Kurza-
wa. Ten ostatni poniósł śmierć na
miejscu. Klimczak został areszto-
wany. (ak)

Minister obrony narodowej
ChRL podkreślił m. in. w roz-
kazie, że artyleria Chińskiej
Armii Ludowej zniszczyła wie-
le umocnień nacjonalistów i
wyrządziła im poważne straty.

Radio pekińskie skierowało w
piątek w późnych godzinach wie-
czornych apel do czangkaiszekow-
skich oddziałów wojskowych za-
mających stanowiska na przy-
brzeżnych wyspach Quemoi, w któ-
rym wzywa do przejścia tych od-
działów na stronę wojsk ludowych
i zaprzestania bezcelowej walki.
Apel dodał, że wyspy te znajdują
się pod lufami artylerii Chińskiej
Armii Ludowo-Wyzwolenczej i w
każdej chwili mogą być zbombar-
dowane w razie stawiania oporu
przez oddziały czangkaiszekow-
skie.

Radio wezwało również, by żoł-
nierze czangkaiszekowscy wystąpi-
li przeciwko doradcom amerykań-
skim znajdującym się na tych wy-
spach i dodało, że „agresorzy a-
merykańscy muszą opuścić nasze
terytorium z Taiwanem włącznie”.

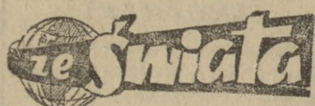
W TOKIO (PAP)

Według doniesień z Taipei, za-
równo w kołach klki czangkaisze-
kowskiej, jak i wśród wojskowych
amerykańskich panuje przekonanie,
iż w najbliższym czasie na-
leży się liczyć z próbami wyzwo-
lenia przybrzeżnych wysp Que-
moi i Matsu przez oddziały Chiń-
skiej Armii Ludowo-Wyzwolen-
czej.

W rejon Taiwanu udały się w
sobotę dwa dalsze amerykańskie
okręty wojenne, z których jeden
opuścił port w Stanach Zjednoczo-
nych, a drugi wypłynął z Filipin.

TOKIO (PAP)

Socjalistyczna Partia Japonii
opublikowała oświadczenie,
w którym stwierdza, że
obecność 7 floty amerykańskiej
w Cieśninie Taiwańskiej
stanowi poważne niebezpie-
czeństwo dla pokoju w tej czę-
ści świata, stwarza możliwość
wybuchu nowej wojny światowej.
Socjalistyczna Partia
Japonii wzywa Stany Zjedno-
czone, aby zrezygnowały z
wszelkich akcji politycznych
i wojskowych w stosunku do
wysp Quemoi i Matsu.



„POBIEDA” —
EKSPONATEM MUZEALNYM

Z taśmy montażowej Zakładów
Samochodowych w Gorkim zszedł
ostatni samochód marki „Pobieda”.
Wozy te produkowano od roku
1946. Na prośbę załogi ostatnia
„Pobieda” pozostanie na zawsze
w fabryce jako eksponat. Obecnie
fabryka przestawia się całkowi-
cie na produkcję samochodów
marki „Wołga”.

ZBIORY W ANGLII
ZAGROŻONE

W związku z padającymi w ostat-
nich dniach deszczami oraz falą
zimną, która nawiedziła Anglię w
wielkim niebezpieczeństwie znaj-
dują się tegoroczne zbiory zbóż.
W niektórych rejonach W. Bryta-
nii, zabezpieczono do tej pory za-
ledwie 10 procent zbiorów.

DECYZJA O LITTLE ROCK
ODROCZONA

Najwyższy Sąd Federalny USA
odroczył podjęcie decyzji w spra-
wie konfliktu rasowego w Little
Rock do 11 września.

FRYZJERZY W WALCE
O WIELKĄ NAGRODĘ EXPO-58

Najlepsi fryzjerzy świata sto-
czą w najbliższą niedzielę walkę
o „Grand Prix” brukselskiej Wy-
stawy Światowej.

Kongres astronautyczny zakończył obrady

★ OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE OSTATNIM EKS-
PERYMENTEM RADZIECKIM ★ SENSACYJNY FILM O
REAKCJI CZŁOWIEKA NA BRAK SIŁY CIĄŻENIA VON
BRAUN O EXPLORERACH ★ PROF. ZARANKIEWICZ
VICEPRZEWODNICZĄCYM ŚWIATOWEJ FEDERACJI
ASTRONAUTYCZNEJ.

(Korespondencja własna z Am-
sterdamu)

Wielki kongres dobiegł końca,
specjaliści całego świata
zaczęli w sobotę opuszczać
Amsterdam rozjeżdżając się do
swoich krajów i do swoich
prac dzięki którym ludzkość
odkrywa tajemnicę kosmosu.
Znaczną część delegatów uda-
je się obecnie do Genewy na
światowy sejm atomowy.

Ostatni dzień obrad kongre-
su przebiegał pod znakiem
sputników i eksperymentów, w
których udział biorą żywe isto-
ty, przede wszystkim ludzie.
Rano, słynny specjalista ra-
kietowy von Braun mówił o
satelitach amerykańskich —
explorers. Von Braun omówił
szczegółowo wszystkie fazy
konstrukcji i wyrzucania eks-
plorera. Nieco później mie-
liśmy okazję obejrzenia świe-
tego filmu barwnego poświę-
conego historii budowy i wy-
puszczania w przestrzeń
kosmiczną pierwszego explora-
ra. Dopiero film pozwalał
sobie w pełni uświadomić, jak
skomplikowanym przedsię-
wzięciem jest zawieszenie na
niebie sztucznych księżyców
Ziemi. I dopiero film pozwo-
lił — przez porównanie oświe-
cenia naukowego i technik
radzieckich, którzy wyrzucili
w przestrzeń półtora tonowe-
go sputnika i rakietę z dwoma
psami na wysokość 450 km.
O tym ostatnim wydarzeniu
szeroko piszą wszystkie gazo-

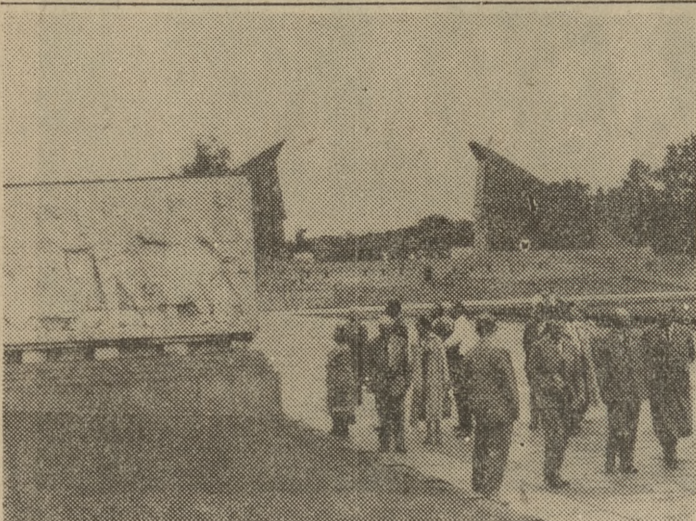
Propozycja rokowań w huku wybuchów jądrowych

WASZYNGTON (PAP)

Rząd Stanów Zjednoczonych
zakomunikował, że zamierza
kontynuować doświadczenia
eksplozje nuklearne i do 31
października br. przeprowa-
dzić 10 doświadczeń nukle-
arnych. Eksplozje te mają być przeprowadzone
na Pustyni Nevada.

Eksplozje na Pustyni Neva-
da będą uzupełnieniem tego-
rocznych doświadczeń prze-
prowadzonych na Atolu Eniwetok.

W związku z tym należy
przypomnieć, że niedawno
Stany Zjednoczone wyraziły
gotowość warunkowego zapre-
stania doświadczeń eksplozji
nuklearnych i wysunęły pro-
pozycję rozpoczęcia w tej spra-
wie rokowań w dniu 31 paź-
dziernika a mimo to przyste-
pują do nowych eksperymentów.



REJS POKOJU PO BAŁTYKU

Grupa Polaków biorąca
udział w rejsie w dniu 27. VIII.
br. zwiedziła Berlin.

Na zdjęciu: Uczestnicy rejsu
w Treptow — na Cmentarzu
Mauzoleum Żołnierzy Ra-
dzieckich poległych w walkach
o Berlin.

CAF — fot. Czarnogórski

15-lecie pułku „Warszawa”

WARSZAWA (PAP)

Spotkaniem weteranów fron-
towych z żołnierzami I Pułku
Lotnictwa Myśliwskiego „War-
szawa” rozpoczęły się 30 sier-
pnia uroczystości 15-lecia tej
najstarszej jednostki odrzodo-
wego polskiego lotnictwa woj-
skowego.

Wielki dzień Konina

(Ciąg dalszy ze str. 1)

lecznego musi być przezna-
czona na inwestycje, jeśli chce-
my iść naprzód”.

Stefan Jędrzychowski zakoń-
czył swe przemówienie złoże-
niem życzeń dla energetyków,
życząc im satysfakcji w pra-
cy zawodowej i szczęścia w
życiu osobistym.

Drugie przemówienie wygło-
sił wiceprzewodniczący Pre-

zydium WRN — mgr Zygmunt
Węgrzyk, który wyraził uzna-
nie dla pionierskiej pracy bu-
downiczych kopalni i Elek-
rowni. Ostatni z mówców, se-
kretarz CRZZ — poseł Pan-
cek, podkreślił szczególną rolę
energetyka.

Centralna akademie za-
kończyła uroczyste wręczenie
szkardaru dla Elektrowni
przez ministra górnictwa i e-
nergetyki — inż. Waniolę
oraz dekorowanie zasłużonych
pracowników wysokimi od-
znaczeniami państwowymi. W
imieniu odznaczonych ob. Ba-
dzion podziękował za spot-
kanie ich wyróżnienie.

Podczas wspólnego obiadu
aplauz wywołały przemó-
wienia ekipy inżynierów z
NRD, jak i przemówienia gości
z Czechosłowacji.

Do późnego wieczora pełno
było ludzi nad jeziorem Go-
sławickim, gdzie podziwiano
występy zespołów artystycz-
nych. Energetycy bawili się w
swoje święto do późnej nocy.

Zygmunt PECHERSKI

Nowe okręty wojenne dla Bundesmarine

NOWY JORK (PAP)

W amerykańskiej bazie mor-
skiej Charleston odbyło się w
piątek przekazanie zachodnio-
niemieckiej marynarce wojen-
nej dwóch dalszych okrętów
desantowych, wyposażonych
w urządzenia do wyrzucania
pocisków rakietowych. Oba o-
kręty mają być najsilniej uzbro-
jonymi i najlepiej wyposażo-
nymi jednostkami w zachod-
noniemieckiej marynarce NA-
TO. Ogółem NRF zakupiła w
Stanach Zjednoczonych 6 ta-
kich okrętów, z których każdy
kosztuje milion dolarów. Dwa
pierwsze okręty desantowe zo-
stały już przekazane marynar-
ce NRF przed dwoma tygod-
niami.

W. Brytania ogranicza import cyny radzieckiej

LONDYN (PAP)

Brityjskie Ministerstwo Handlu
opublikowało komunikat, w któ-
rym zawiadamia o wprowadzeniu
ograniczonej kwoty na import
radzieckiej cyny do Anglii. Jak wy-
nika z komunikatu, w trzecim
kwartale br. Anglia zakupiła tylko
750 ton cyny radzieckiej, podczas
gdy w drugim kwartale br. zaku-
piła w ZSRR 2.090 ton tego surow-
ca.

Ograniczenie importu cyny z
ZSRR nastąpiło w interesie wiel-
kich kompanii, kontrolujących
wydobycie cyny na Malajach.

9 zjednoczeń przemysłu ciężkiego poza Warszawą

WARSZAWA (PAP)

W ostatnim tygodniu uka-
zały się zarządzenia wyko-
nawcze ministra przemysłu
ciężkiego powołujące do ży-
cia 25 zjednoczeń w tym re-
sorsie. Zjednoczenia rozpoczą-
ją działalność z dniem 1
września br. W zarządzeniach
jednocześnie ustalono obsadę
personalną władz tych nowo
utworzonych jednostek orga-
nizacyjnych.

9 zjednoczeń w przemyśle
ciężkim mieć będzie siedzibę
poza Warszawą.

„Uniwersytet kucharski” — na M/S „Batory”

Dział główny intendenta PLO
przeprowadza obecnie weryfika-
cję kucharzy, zatrudnionych we
flocie. Kucharze, posiadający dy-
plomy i wykazujący się dobrym
gospodarstwem, zostaną uznani
przez komisję kwalifikacyjną
PLO, nie posiadający zaś dyplo-
mów, a wykazujący się dobrymi
wynikami, będą mogli złożyć wy-
magane egzaminy przed wojewódz-
ką komisją cehową.

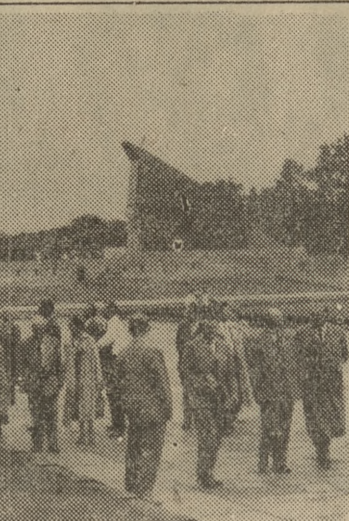
PLO zwróciło się do Gdańskie-
go Zakładu Doskonalenia Rzemio-
stwa, aby z kuchni na M/S „Bato-
ry” uczynić mały „uniwersytet
kucharski”. Młodzi kucharze, lub
nie posiadający odpowiednich kwalifi-
kacji, w czasie kilku rejsów
na „Batory” uzupełniałyby swe
wiadomości fachowe, zaś opinia
szefa kuchni na naszym flagowcu
stanowiłaby podstawę do wydania
dyplomu.

Podróże Hammarskjolda

KAIR (PAP)

Sekretarz generalny ONZ
Dag Hammarskjöld opuścił
w dniu 30 bm. Bejrut udając
się do Rzymu. Stamtąd uda
się do Genewy, gdzie dokona
otwarcia Międzynarodowej
Konferencji Atomowej.

Z Genewy Hammarskjöld
pojedzie do Kairu na rozmowy
z prezydentem Nasserem.



Pobór rocznika 1938 w NRF

BONN (PAP)

Z dniem 1 września rozpo-
czyną się w Niemczech Za-
chodnich rejestracja wojsko-
wa młodzieży rocznika 1938.
Młodzież tego rocznika zosta-
nie powołana do służby w
Bundeswehrze w kwietniu
przyszłego roku.

Bońskie ministerstwo woj-
ny zamierza powołać do armii
zachodnoniemieckiej do 1 paź-
dziernika br. 18 tysięcy pobo-
rowych rocznika 1937, a do
1 stycznia 1959 roku dalszych
17 tysięcy. Również do lotnic-
stwa i marynarki mają być po-
wołane dalsze kontyngenty
młodzieży.

Do 31 marca 1959 roku Bun-
deswehra liczyć ma 200 tys.
żołnierzy.

Robot grający w brydża

BRUKSELA (PAP)

Zwiedzający Światową Wy-
stawę Brukselą mają od
kilku dni nową atrakcję. W pa-
wilonie Stanów Zjednoczonych
wystawiono mianowicie uni-
wersalny mózg elektronowy.
Robot gra w brydża oraz na
instrumentach muzycznych.

Mózg elektronowy zdolny
jest także przeprowadzić 2
tys. działań matematycznych
dodając lub odejmując na se-
kundę. Robot operuje 5,5 milio-
nami „elementów informac-
yjnych” w ciągu minuty, pod
czas gdy normalnie wywó-
czony mózg ludzki operuje w
tym samym czasie co najwy-
żej 200 tego rodzaju elemen-
tami.

Parlamentarzyści Bułgarii przybędą do Polski

WARSZAWA (PAP)

W dniu 6 września przyby-
wa z wizytą do Polski 13-
osobowa delegacja Zgromadze-
nia Narodowego Ludowej Re-
publiki Bułgarii. Na czele
delegacji stoi wiceprzewodniczą-
cy Biura Zgromadzenia Ludow-
ego — Peter Tanczew, czło-
nek kierownictwa Bułgarskiego
Ludowego Związku Chłop-
skiego.

Mgr inż. Olgierd WOLCZEK

CUDOTWÓRCA

Ulica Sielska. Dwupiętrowy budynek oznaczony numerem 34. Przed domem kilkanaście osób.

— I leczyli go rozmaite doktorki przez pięć lat — dobiega uszu reportera piskliwy głos starszej kobiety. Chcieli na koniec odjąć nogi. Pewnie by mu się zmarło, gdyby nie ON. Chory przyszedł tu, na Sielską, o lasce, a wyszedł w własnych siłach. On się pomógł i — jakby ręką odjął... Reporter, który chce poznać cudotwórcę, zostaje na progu zatrzymany:

— Nie wolno!

— ? ? ?

— Dzisiaj nikogo nie wpuszczamy — oświadcza szatyn w pończochach ubranu. — Za pół godziny. Trzeba było przyjść przed południem.

Cały korytarz, od drzwi wejściowych po I piętro, wypełniony jest ludźmi. Przeważają kobiety. Nie brak jednak i mężczyzn. Ostatni jest koleś, który leżący chyba nie więcej niż 20 lat.

— Panie, ja tylko na chwilę wychodzę. Zrobiło mi się niedobrze, bo tam tak gorąco — wraca się do „strażnika” jedna z pacjentek.

— Zaraz, zaraz — cerber wyjmując kartkę i pyta: Jak się pani nazywa?

— S...owska.

MOTTO: „Żyjemy w epoce atomu, sputników i... szarlatanów”. (podstuchane)

— Dobrze.

Chcra lekko chwiejąc się wychodzi; siada na progu i kryje twarz w dłoniach.

— Mój Boże, żeby mnie tylko przyjął — wzdycha, stojąca z boku młoda kobieta z dwójgłosem dzieci. Nie mam tu przecież noclegu.

— A gdzie pani stoi — pyta korpulentna blondynka, której „strażnik” nie czyni przy wejściu i wyjściu żadnych wstrętów.

— Na zakręcie schodów.

— To może pani mieć nadzieję.

Reporter postanawia ponowić atak.

— Wpuść pan! — molestuje. — Jeden mniej, jeden więcej — nie robi różnicy.

— Kiedy mnie nie wolno.

— A jutro kiedy się przyjmuje?

— Od jutra przeprowadzka na Obozową 18. Tam się rozpocznie dopiero od 10 września.

— No widzi pan; nie mogę tak długo czekać.

— Niech pan zadzwoni.

Reporter naciska guzik dzwonka przy wizytówce z napisem: Franciszek Urban. Z okna I piętra wychyla się owa korpulentna blondynka.

— O co chodzi?

— Chciałbym być dziś przy jęty — mówi bolesciwym głosem reporter.

— To niemożliwe. Jest już czwarta, a godziny przyjęć kończą się o ósmej. Wątpliwe czy wszyscy z korytarza zostaną przyjęci.

Trzeba skapitulować. Reporter jeszcze raz egarnia wzrokiem podekscytowany, pełen nadziei tłum chorych i robi w tył zwrot. Po chwili jest już w tramwaju. Machinalnie spogląda w gazetę czytana przez jednego z pasażerów. Tytuł notatki: „Uruchomienie reaktora atomowego” wydaje się świadczyć, że żyjemy jednak w drugiej połowie XX wieku.

Wykonywanie zawodu lekarza obejmuje rozpoznawanie, leczenie i zapobieganie chorobom, a także wydawanie orzeczeń lekarskich. Ten jest do tego uprawniony, kto ukończył studia medyczne i znajduje się w pełni władzy umysłowej. Tak mówi ustawa o zawodzie lekarza z 28. 10. 1950 roku.

Cudotwórca z Sielskiej pracownik fizyczny PKP — Franciszek Urban ma zaledwie wykształcenie podstawowe. Metody leczenia? Oto jego exposé na ten temat:

„Ja przeprowadzam diagnozy z ręką, które nie są fałszywe i natychmiast skuteczne. Przygotowaniem jest wizerunek Chrystusa na krzyżu. Wiadomości te same mi nie przyszły. Leczę wszystkie schorzenia, co przyjdzie (...). Lud mnie pcha do tego czynu (...). Żadnych znaków na ręce nie widzę, ale odczuwam choroby. Stan psychiczny mi to szepce. Siłę czerpię z krzyża.”

W podaniu do Wydz. Finansowego „cudotwórca” pisze: „Za ulgę którą przynoszę chorym bez stosowania naukowych metod lekarskiej — ulgę, którą przynoszę przy pomocy swoistej metody nigdzie nieopatentowanej, ani nieokreślonej nie pobieram wynagrodzenia, a tylko dobrowolne datki które pokrywają koszty związane z utrzymaniem czystości w mieszkaniu”.

Z dokumentów wynika, że Urban względnie żona pożyczyla i wydała na budowę domu przy ul. Obozowej ponad 100 tys. zł. Stąd wniosek, że koszty „związane z utrzymaniem czystości” nie są zbyt wysokie, a datki na ten cel zbyt niskie.

Historia Urbana stanowiła by doskonałe tworzywo na huśtawki, gdyby nie dwa aspekty.

Po pierwsze — tłumy pacjentów. Ogromna ich większość, zwabiona na Sielską fantastycznymi brechtami, to ludzie chorzy, którzy jak najprędzej powinni znaleźć się w gabinecie lekarza — specjalisty.

Jeśli założyć nawet, że aplikowane przez Urbana kuracje nie szkodzą zdrowiu, to i tak trzeba je uznać za niebezpieczne. Chory, kiedy spostrzeże, że został nabity w butelkę mo-

że wprawdzie zgłosić się do lekarza, ale czy wtedy nie będzie już za późno? Ile było takich wypadków?

Po drugie — bezradność kompetentnych czynników. Wobec tego, że działalność Urbana nosi wszelkie cechy szarlatanerii Wydział Zdrowia Prezydium RN m. Poznania kilka razy zabronił mu prowadzenia „praktyki”. Bez rezultatu. Sprawa trafiła m. in. do... kolegium orzekającego, które postanowiło ją odroczyć „z uwagi na konieczność do głębszego rozeznania i przeanalizowania całokształtu sprawy”. Działło to się 15 maja 1957 roku. Od tego czasu upłynął rok z okładem, a Urban, podobnie jak kilku innych szarlatanów tego pokroju, nadal „leczy”.

Tak się przedstawia w skrócie dotychczasowa historia „cudotwórcy” z ulicy Sielskiej.

Ponieważ działalność Urbana jest przestępstwem, o dużej szkodliwości społecznej, reporter chce wierzyć, że autorem epilogu będzie prokuratura.

Michał ŁUCZAK

*) Fragmenty zeznań F. Urbana przed Kolegium Orzekającym.



CAF. — fot. Czarnogórski

Dwie godziny z poznańskim astronomem

Jak już podawaliśmy, do Poznania powrócił po kilkutygodniowym pobycie w Moskwie — prof. dr Józef Witkowski — kierownik Obserwatorium Astronomicznego w Poznaniu, który uczestniczył ostatnio w X Kongresie Międzynarodowej Unii Astronomicznej i Kongresie Międzynarodowego Roku Geofizycznego. W związku z tym poprosiliśmy prof. Witkowskiego, by podzielił się wrażeniami z obu kongresów.

— Panie profesorze, czy to był w tym roku pierwszy pański wyjazd za granicę?

— Nie, w tym roku akademickim uczestniczyłem w szeregu sympozjów, posiedzeń naukowych i kongresów. W październiku ub. roku przebywałem, na zaproszenie berlińskiej Akademii Nauk, w Jenie na kongresie astronomicznym, poświęconym zagadnieniom materii międzyplanetarnej. W maju tego roku skorzystałem z zaproszenia Akademii Nauk ZSRR na konferencję astrometryczną w Kijowie, a pod koniec lipca w Monachium uczestniczyłem w konferencji poświęconej przyływowi skorup ziemskiej. Wreszcie kilka dni temu wróciłem z kongresów moskiewskich.

W Moskwie była kilkusetosobowa delegacja naszych astronomów z prof. dr S. Mańczarskim — sekretarzem Komitetu Roku Geofizycznego przy PAN na czele. Mnie — mówi prof. Witkowski — jako astronoma interesowały specjalnie zagadnienia, nad którymi pracuję się zarówno w naszym, poznańskim Obserwatorium, jak i Stacji Astronomicznej PAN w Borowcu pod Poznaniem. Są to problemy związane z pracami MRG, a dotyczące zmian położenia biegunów Ziemi, co przejawia się w zmianie tak długości, jak i szerokości geograficznej każdego punktu na powierzchni kuli ziemskiej. Pracujemy także nad zagadnieniami dotyczącymi deformacji Ziemi pod wpływem działania sił grawitacyjnych ze strony Księżyca i Słońca.

— A teraz, panie profesorze, może kilka słów o Kongresie Międzynarodowej Unii Astronomicznej?

— Kongres odbył się w dniach 11—21 sierpnia, przy licznych udziałach uczonych z całego świata (prawie 1000 osób). W skład Unii wchodziły różne komisje, zajmujące się ściśle określonymi problemami. Ja brałem udział w komisjach szerokości geograficznej, wymiany astronomów, bibliografii astronomicznej. Poza tym byłem przedstawicielem naszego kraju w tzw. komitecie nominacyjnym.

Polscy astronomowie zajmują się szczególnie zagadnieniami dotyczącymi ruchu gwiazd, budowy Galaktyki, własności fizycznych gwiazd, materii międzygwiazdowej (ośrodku: warszawski i krakowski), problemami z dziedziny fotometrii gwiazd i badaniem zmiany natężenia światła gwiazd (ośrodek krakowski), badaniem nad kometami (ośrodkami: krakowski, warszawski i poznański). Nasz poznański ośrodek, wspólnie z wrocławskim, pracuje także nad zagadnieniami astrometrycznymi, a więc związanymi z problemem pozornych miejsc gwiazd na niebie.

Astronomowie wrocławscy, zajmują się także badaniami Słońca, a krakowscy, pod kierunkiem prof. Koziela, niezmienne donoszą o badaniach nad tzw. libracją Księżyca.

Z ciekawszych sympozjów, które odbyły się w czasie Kongresu wymienić trzeba sympozjum o pochodzeniu komet, które po dziś dzień pozostają najbardziej tajemniczymi ciałami występującymi w naszym układzie słonecznym. Te zagadnienia są m. in. przedmiotem badań astronomów poznańskich. Badania te prowadzą do odmiennych poglądów od przyjętych obecnie ogólnie w astronomii. Powszechnie panuje pogląd, że komety są stałymi członkami naszego układu słonecznego, natomiast ja reprezentuję pogląd (mam

na to coraz więcej argumentów), że komety są przybyszami z przestrzeni międzygwiazdowej.

Przy okazji podzieliłem się z Czytelnikami „Głosu” wiadomościami o sukcesach polskiej astronomii. Mianowicie 13 czerwca br. została odnaleziona przy pomocy największego na świecie teleskopu (5 m średnicy) na Mount Palomar w Kalifornii kometa tzw. Wolf I i to dzięki niesłychanie precyzyjnym rachunkom prof. M. Kamińskiego z Krakowa, który już 50 lat bada ruchy tej komety. Kometa Kopffa została odnaleziona w obserwatorium Mount Flacstaff (USA) 25 czerwca br. na podstawie rachunków przeprowadzonych przez prof. F. Kępińskiego z Warszawy.

Jednak nad wszystkimi tymi zagadnieniami omawianymi na obu kongresach dominował problem sztucznych satelitów, niesłychanie ciekawy pod względem astronomicznym i geofizycznym. Ale to już osobne i bardzo złożone sprawy.

Prof. dr Witkowski oczekuje obecnie wizyty szeregu wybitnych astronomów zagranicznych, którzy w drodze powrotnej z kongresu moskiewskiego „zawadzą” o Poznań. Będą wśród nich: prof. N. Stoyko — dyrektor służby czasu obserwatorium paryskiego, Amerykanin prof. Smiley oraz prof. Szczegółow z Taszkentu.

Rozm.

Władysław MICHAŁSKI

Opócz założenia centralnego ośrodka szkoleniowego dla spółdzielczego aktywu, prowadzone będzie szczególnie w okresie zimy systematyczne szkolenie rolnicze w spółdzielniach produkcyjnych. Agromowie, lustratorzy i księgowi będą brać udział w kursach i

(Ciąg dalszy na str. 4)

Kto winien?

Wydany w Toledo (stan Ohio) tygodnik polonijny „AMERYKA — ECHO” przypomina interesujące wyniki ankiety przeprowadzonej w NRF przez niemiecki instytut badania opinii publicznej na temat: „Kto jest właściwie odpowiedzialny za wybuch wojny w 1939 r.?”. Zdawałoby się — pisze „Ameryka — Echo” — że pytanie zupełnie retoryczne, bo odpowiedź powinna być jedna. Tymczasem tylko 47 proc. wypowiedziających się stwierdza, że Niemcy. 12 procent winą obciąża „inne” państwa; tyleż procent odpowiedziało, że odpowiedzialne są „obie strony”, a więc jednakowo Niemcy i Polska (!). Ponad połowę jest międzynarodowy kapitał (5 procent), reszta (3), różne inne przychylny (2), a aż 20 procent nie wie. Tak więc 12 lat po zakończeniu działań wojennych więcej niż połowa Niemców nie chce przyznać, że drugą wojnę światową wywołało państwo niemieckie.

(ZAP)

W roli pokrzywdzonych

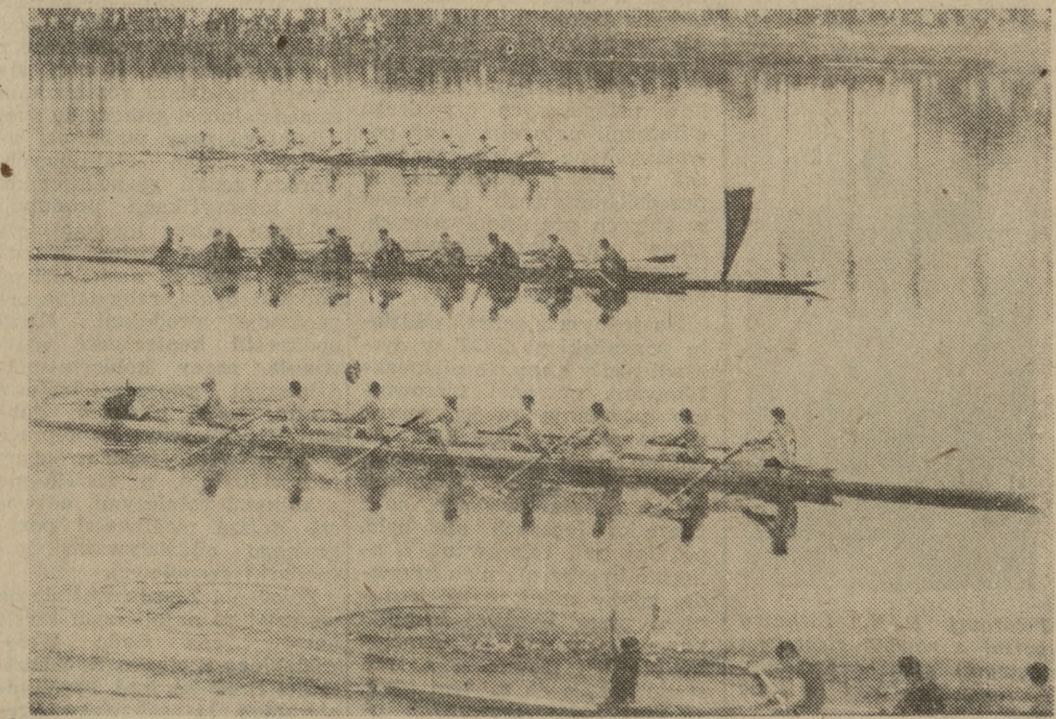
— Jak informuje wydany w Paryżu polski tygodnik emigracyjny „SYRENA”, ministerstwo do spraw przesiedleńców NRF przesłało różnym osobom na zachodzie wydawnictwo propagandowe zatytułowane „Dokumentacja dotycząca wysiedlenia Niemców z Europy Środkowo-Wschodniej”. Pierwsze dwa tomy tego wydawnictwa dotyczą przesiedlenia Niemców z obszarów na wschód od Odry i Nysy. Szczególną rolę „dokumentację” przesłało również niektórym przebywającym na zachodzie Polakom.

Komentując powyższy fakt „Syrena” pisze m. in.: „Co oznacza w 13 lat po wojnie publikowanie tej nowego rodzaju „czarnej” czy „białej” księgi? Czyżby była to zachęta do przypomnienia światu wydania nowej dokumentacji różnych hitlerowskich eksperymentów z tej epoki?”

Wiemy, jak bolesną i niehumanitarną jest operacja wszelkich przesiedleń. Tego powtarzać bezkarnie nie można i nie wolno. Po cóż więc naurwać do tego, co wielu Niemców uważa za fakt nieodwracalny?”

W tym samym artykule „Syrena” podkreśla, że „człowiek czasu, jeśli chodzi o ziemie nad Odrą i Nysą, gra na naszej korzyść, zwłaszcza wobec nieodwracalnego faktu przesiedlenia po wojnie ludności niemieckiej z tych ziem”.

(ZAP)



Jednym z najciekawszych biegów finałowych wioślarskich regat o mistrzostwo Europy na Jeziorze Maltańskim był emocjonujący wyścig ósemek. Po niezwykle zaciętej walce, na dystansie 2000 m, najbardziej klasyczny wyścig z konkurencji wioślarskich, ukończyła zwycięsko osada włoska, ponawiając tym samym swój zeszłoroczny sukces. Część tej osady widoczna na pierwszym planie ze sternikiem, który uradowany zwycięstwem mija metę z podniesionymi rękami. Na drugim i trzecim planie dwaj równorzędni rywale Włoch — osady USA i ZSRR, które w tej kolejności przejechały metę.

Fot. K. Przychodzki

Rozmowy w Dębinie



Woda — las — powietrze

Tylko godzinę jedzie autobus z Poznania do Zaniemyśla przenosząc do tej milej acz ważnej historycznie miejscowości amatorów czystego powietrza, ciszy leśnej i kąpiel. Mimo pogłosek o rzekomym zanieczyszczeniu wody, w upalne dni nie brak kąpielących się lub odpoczywających na plaży. Prezydium GRN w Zaniemyślu, nie bacząc na inne potrzeby miasteczka, buduje nawet przy stań dla kajaków (patrz zdjęcie 1), co amatorzy wodnych sportów powitają na

dzin wielodziennych. Na zdjęciu nr 3: jeden z satyryków poznańskiego „Kaktusa” na próżno usiłuje dać nurka w półmetrową głębokość jeziora.

Fot. (3) J. Mikołajczak

A perspektywy?

Kierownicy nadal poszukiwani!

Były podsumowania i analizy stopnia kwalifikacji personelu kierowniczego przedsiębiorstw; odkryto spory odsetek ludzi bez dostatecznego przygotowania, kierujących dużymi zakładami. Obecnie stwierdza się, że realizacja uchwały XI Plenum KC przebiega nie zawsze w tempie zadowalającym, pomimo że pozytywnie należałoby ocenić założenia zwiększenia wydajności i oszczędności przyjęte przez przedsiębiorstwa do skorygowanego planu na rok 1958.

Istnieje tu pewna współzależność.

Pozytywne ustalenie założeń dla przedsiębiorstw było m. in. wynikiem konsultacji jednostek nadzorujących z aktywami zakładów. Realizacja zadań w zakresie podporządkowania zatrudnienia w praktyce należy już do kierownictwa fabryk. O ile przebieg porządkowania nie jest zadowalający — należałoby postawić pytanie: dlaczego?

Można zaryzykować twierdzenie, że przyczyna nie dość pomyślnego przebiegu porządkowania leży w samych przedsiębiorstwach i jest wynikiem braku dostatecznie kwalifikowanego kierownictwa, co stwierdzano w podsumowaniu stanu obsad kierowniczych. Bolączka braku personelu kierowniczego w naszym przemysle i handlu jest ogólnie znana. Moglibyśmy się uspokoić stwierdzeniem, że i za granicą również spotykamy się z tym problemem, ale problem ten jest tam (myślę o Zachodzie) innego charakteru.

Jak to się stało, że nie mamy dostatecznej ilości potrzebnych kierowników?

Przyznać się trzeba, że nie prowadzono i nie prowadzi się nadal w większości przedsiębiorstw szkolenia przyszłego personelu kierowniczego, to jest kadry, która mogłaby zastąpić kierowników ustępujących czy drogą eliminacji naturalnej, czy powołanych na wyższe stanowiska w nowo uruchamianych przedsiębiorstwach (a nawet w starych przedsiębiorstwach, gdzie brak kwalifikowanego personelu szczególnie dotkliwie się odczuwa).

Na jednym z zebrań oddziału poznańskiego NOT w dyskusji padły głosy, że niekwalifikowany personel kierowniczy powoduje niedostateczne tempo rozwoju zakładów, ale trudno z tego impasu wybrnąć. Pracownicy ci od kilkunastu lat są na stanowiskach, bo z początku lepszych nie było, później byli tolerowani, a obecnie byłoby dla nich krzywdą, gdyby mieli zostać zastąpieni przez bardziej kwalifikowany personel, co równałoby się ich usunięciu z tych stanowisk, a co za tym idzie, zarobki zainteresowanych uległyby zmniejszeniu.

W wyniku takiego stanu rzeczy ludzie, a gospodarstwo ponosi straty. Kierownictwa resortów i jednostek nadzórnych nadzorujących męczą się, ponieważ mają niemało słabych kierowników produkcji, a ci z kolei, ponieważ nie

Z Janem Prądyńskim spędziliśmy bowiem pięć i pół roku w niewoli niemieckiej, w obozach jeńców wojennych. Przeżyliśmy różne chwile, pomagaliśmy sobie wzajemnie w zdobywaniu żywności, kombinowaliśmy wspólnie drobne sabotaże na placówkach pracy przymusowej. Wieczorami dyskutowaliśmy na temat powojennego urzędowania Polski i świata. Bo, ani na moment nie zwątpiliśmy w wygraną, mimo że hordy hitlerowskie zalały całą Europę. Do pracy w kraju stanęliśmy już w maju 1945 roku.

— Pamiętasz, jak nas zawieźli na odludne torfowiska nadreńskie, zaprowadzili do stojących na wzgórkach baraków i powiedzieli: Tu wasza ojczyzna, tu będziecie pracować aż do śmierci...

— Owszem, pamiętam, jak rzywał z wściekłości oberleutnant Otto Hecht, gdy mu odpaliłeś: „Wir werden ja sehen.

Der Krieg ist noch nicht beendet”.

— Masz pamięć! Istotnie. Wyszczał on wtedy z pianą na ustach: Wy świńskie psy, pewno myślicie, że Niemcy wojnę przegrają, co? Niedoczekanie wasze!

LEPSZA OPIEKA NAD SZKOŁĄ

I tak na przemian, pomiędzy wspominkami z niewoli, omawialiśmy bieżące sprawy naszego życia prywatnego i publicznego. Szczególnym przedmiotem naszych zainteresowań była oświata i wychowanie młodego pokolenia. Bo pan Jan jest kierownikiem 7-klasowej szkoły podstawowej w Dębinie, do której uczęszcza 150 dzieci z czterech okolicznych wiosek. Dzielił się więc ze mną swoimi radościami i troskami, wskazywał na trudności życia i nauczania w warunkach, gdy nawet nie ma dotychczas prądu elektrycznego.

go, mimo że linia średniego napięcia przebiega obok dziedzińca szkolnego.

— Jedno jest pewne — powiedział mi Jan Prądyński — że, pomijając to zwodzenie nas z roku na rok z elektryfikacją, o szkoły dba się teraz znacznie lepiej niż w okresie międzywojennym. Mogę porównać, gdyż uczyłem się prawie 30 lat. Ot, na przykład w tym roku wyremontowali gruntownie dach, odmalowali wnętrza izb lekcyjnych, przestawili ławki, znowelizowali opał na zimę, uporządkowali całe otoczenie. A w Prezydium naszej gromadzkiej rady wciąż się dopytują czy aby wszystko w porządku, czy czegoś jeszcze nie brakuje. To jest opieka władz administracyjnych nad szkołą.

PO CENIE ULGOWEJ

— Tylko kadry, młode kadry nauczycielskie... — Stary pedagog był powściągliwy w słowach. Ale po drodze, od innych kierowników szkół jak i w inspektoratach dowiedziałem się, że młodzi nauczyciele obojga płci pod względem poziomu postawiają jeszcze wiele do życzenia. Starzy działacze oświatowi, nauczyciele wiejscy z siwizną na skroniach, pełni są niepokojem o poziom szkoły podstawowej w przyszłości. Nie obwiniają tu młodych, o nie. Mają pretensje i chyba całkiem słuszne do dyrekcji i wykładowców w liceach pedagogicznych, że wypuszczają absolwentów w świat „po cenie ulgowej”. To może przynieść — powiada — niepowetowane szkody społeczne i ekonomiczne.

Powtórzyłem te opinie kole-dze Prądyńskiemu. Potwierdził, ale tylko częściowo. Jego zdaniem teraz jest już pod tym względem znacznie lepiej. Przytoczył mi jednak fakty sprzed 3-4 lat, z powodu których miał wiele kłopotów i nawet nieporozumień z rodzicami uczniów. Oto młoda nauczycielka dokonała poprawek w zeszytach, oceniła wypracowania z polskiego na dwójkę, a potem rodzice przychodzili i wykazywali błędy ortograficzne — właśnie w poprawkach. Sam był kiedyś świadkiem w 7 klasie, jak młody absolwent liceum wykladał, iż Stowickiemu pomarły dzieci i na podstawie osobistych doznań napisał „Ojca zadżumionych”. Teraz, po przedłużeniu nauki w liceach pedagogicznych do 5 lat i podniesieniu wymagań — poziom musi być wyższy.

WARUNKI MATERIALNE NAUCZYCIELI

— Zresztą — powiada kierownik szkoły — po ostatniej podwyżce płac, gdy sytuacja materialna nauczycieli jest korzystniejsza, będziemy mieli pełne prawo stawiać młodym warunki stałego powiększania zasobu wiedzy a zatem i kwalifikacji, opieszalym zaś wskazywać drogę do innych zawodów.

Pogląd taki jest chyba całkowiście słuszny. Dotychczas bowiem zdarzało się dość często, że młody nauczyciel zamiast rozszerzać swoje horyzonty, utrzymywał swój światopogląd, pogłębiał wiedzę, biegał za dodatkowym zarobkiem, „robił bokami” — jak się popularnie mówi w środowisku.

A propos poziomu uczniów trzeba powiedzieć bez ogródek, że i programy dla szkół wiejskich

skich mają poważne luki. Ot, na przykład 7-klasowski miej-skie i wiejskie. W pierwszych pełen program przewiduje 170 godzin nauki tygodniowo, a w drugich tylko 135 godzin. Uczeń wiejski zdobywa więc mniej wiadomości niż jego kolega w mieście. Gdy do tego dodamy liczne wypadki opuszczania lekcji na skutek zabierania dzieci do robót polnych (co oczywiście jest winą rodziców) będziemy mieli obraz wcale niewesoły. Tu leży także przyczyna słabych wyników i odpadania młodzieży wiejskiej przy egzaminach wstępnych do szkół średnich i wyższych.

Gawędząc tak o tym i owym aniśmy się spostrzegli, że minęło już białe siedem godzin. A tematyka oświatowo-wychowawcza nie została bynajmniej wyczerpana. Na przykład problem nauki religii w szkołach wiejskich. Wykonując zarządzenie władz kierownik szkoły w Dębinie ogłosił w poszczególnych klasach, że rodzice mają przysłać oświadczenia pisemne, czy życzą sobie, aby ich dzieci pobierały naukę religii. Wezwanie zostało przyjęte dość obojętnie. Za ledwie połowa uczniów przyniosła oświadczenia. Reszta chodzi albo nie na lekcje religii. Nacisku nikto nie wywiera, co należy uznać za objaw dodatni.

Wola rodziców decyduje. Tak być powinno.

O OWOCACH Z RUMIENIEM

Przedłużyła się nasza pogawędka. Wyszliśmy wreszcie na lustrację odnowionych izb szkolnych i szkolnego gospodarstwa. Gdyśmy weszli do sadu, Jan Prądyński aż się zarumienił ze złości na nieudolność naszych spółdzielni ogrodniczych i przedsiębiorstw handlowych owocami. Bo w przy-szkolnym sadzie zmarnowało się w tym roku 1000 kg jabłek i 500 kg gruszek. Nie było komu sprzedać...

— Czy to nie jest karygodne? — rzucił pytanie kierownik szkoły.

— Na pewno, panie Janku, na pewno, i ktoś powinien być pociągnięty do odpowiedzialności za marnowanie tegorocznego urodzaju w sadach. Ale kto?

Kazimierz JAŻWIECKI

Zamek w Zaganiu ośrodkiem kultury

Na prawym brzegu rzeki Bober, pośród mokradeł, stał niegdyś zamek książąt piastowskich zwany Zamkiem Nawonnym.

W ub. roku społeczeństwo miasta i powiatu zagańskiego podjęło niezwykle cenną inicjatywę odbudowy zamku i stworzenia w nim ośrodka kulturalnego. W ciągu roku w ramach czynu społecznego dokonano najważniejszych prac zabezpieczających w całym obiekcie i orestaurowano i przesale w części frontowej i prawym skrzydle zamku. Bardzo poważny udział w tym dziele mają załogi zakładów przemysłowych Zagania, Gozdniczy Łukowa, które dały wiele materiałów budowlanych, środków transportowych i robocizny. Wartość prac wykonanych w czynie społecznym obliczana jest na 400 tys. zł. Prace restauracyjne prowadzone były pod kierownictwem konserwatora wojewódzkiego i architekta powiatowego, inż. Piśkowskiego.

Obecnie w zamku zagańskim mieszcza się — oprócz Powiatowego, Domu Kultury, zajmującego 18 sal — także zarządy organizacji społecznych i kulturalnych. Przy Muzeum jest już Ognisko Muzyczne oraz wypożyczalnia strojów ludowych, posiadająca ponad 700 kompletów ubiorów ludowych, regionalnych i historycznych, ofiarowanych Zaganiowi przez Teatr Ziemi Lubuskiej.

W tym roku prace restauracyjne na zamku zagańskim przybrały na sile. Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy Kraju przeznaczył bowiem wyłącznie na zamek zagański 700 tys. zł. Za tę sumę lewędowane zostanie całe lewe skrzydło zamku, w którym urządzona zostanie m. in. sala teatralna na 800 miejsc.

(ZAP)

Dalszych osiągnąć w nowym roku pracy!

(Dokończenie ze str. 3)

kursokonferencjach. Dążyć się będzie usilnie, aby służba agronomiczna uzupełniała swoje wykształcenie fachowe na studiach zaocznych.

Uroczysty charakter Zjazdu — jak już donosiliśmy — nie przeszkodził bynajmniej w owo-nych obradach. Wyrazem ich jest uchwała zjazdowa, omawiająca najbliższe zadania ruchu spółdzielczego w Wielkopolsce. Po organizacyjnym i gospodarczym wzmocnieniu spółdzielni produkcyjnych, nadchodzi pora na bardziej ofensywną działalność. Zwraca się w uchwale uwagę na konieczność udzielania pomocy dla słabszych i nowo powstałych gospodarstw kolektywnych.

Zaleca się także współpracę z b. spółdzielcami. Zwrócić uwagę na dalsze rozszerzanie samodzielności samorządu spółdzielczego przy wnikliwej analizie zmian statutowych. Oprócz zadań gospodarczych, jak intensyfikacji produkcji polowej, dalsza mechanizacja uprawy roli i obsługi inwentarza, rozwój nasennictwa, hodowli bydła, racjonalna organizacja produkcji. Zjazd podkreślił konieczność ułatwienia pracy kobietom — spółdzielczymi poprzez budowę pralni, łaźni, piekarni, żłobków itp. Właściwą współpracą z chłopstwem gospodarującym indywidualnie, a szczególnie z kółkami rolniczymi, otworzy dalsze możliwości pozytywnego oddziaływania gospodarki zespołowej.

Zalecenia Zjazdu weźmie na warsztat w najbliższym czasie nowo wybrana Rada Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Produkcyjnej. Przewodniczącym 11-osobowego Prezydium pozostają w dalszym ciągu Bronisław Luty (ze spółdzielni w Izbicach w pow. Rawicz), pierwszym wiceprzewodniczącym wybrano Jana Sikorę, drugim — Jana Ponikiego, sekretarzem Stefana Fogtę, a skarbnikiem Józefa Wojciechowicza. (emp)

Trzeba z uznaniem przyjąć inicjatywę) Zakładów H. Cegielskiego — szkolenia praktycznego absolwentów szkół wyższych i średnich, polegającego na ustaleniu okresu przejściowego, w którym zapoznają się oni z organizacją przedsiębiorstwa. Po tej praktyce o charakterze raczej administracyjnym, pracownik to staje przyjęty na odpowiednie dla jego zdolności i zamiarów stanowisko, albo zwolniony w przypadku stwierdzenia nieprzydatności.

Wyszkolić pracownika na przyszłego kierownika mogą jednak tylko ludzie, którzy sami posiadają odpowiednie kwalifikacje ogólne i zawodowe. Wynika stąd, że chcąc zabezpieczyć się w przyszłości w nowe kadry kierownicze — trzeba w pierwszej kolejności dążyć do uzupełnienia naszych braków w kierownictwie przedsiębiorstw, które już niejednokrotnie stwierdzano, a które obecnie powodują, że celowe i słuszne zamierzenia kierownictwa politycznego i gospodarczego kraju — nie są dostatecznie sprawnie i właściwie wykonywane.

Marian MAJCHRAK

*) Pisaliśmy o tym w nrze 184 z dn. 5. VIII br.

Elektrownia wodna w Porąbce



CAF — fot. Seko

pewno trzykrotnym „hip, hip, hurra”, na cześć przewodniczącego prezydium.

W Osiecznej (10 km autobusem od Leszna) matka natura oferuje ci las, wodę oraz mały zabytek w postaci pięknego nad jeziorem położonego Domu Pracy



Twórczej PAN. Ciekawy portal z równie ciekawym (żywym) planem przednim — ukazuje nam zdjęcie nr 2.

Coraz modniejsze staje się Boszkowo, położone uroczo nad Jeziorem Dominiackim (20 km od Leszna). Dno niezwykle czyste i piaszczyste. Spowoduje płytkiej wody — wymiarzone kąpielisko dla ro-

Do Krajowych Zawodów Balonów Wolnych na odległość, które odbyły się w ub. niedziele, wystartowały tylko dwa balony, ponieważ nie dopuszczono do startu balonu „Warszawa” z powodu uszkodzenia klapy. Zwycięzcą został inż. Nowacki na balonie „Poznań”, który wylądował po 4 godzinach 45 minutach lotu w niedzielę o godz. 1.45 w Piasku, pow. Chojna, woj. szczecińskie — 2 km od granicy, przelatując ok. 195 km. Balon „Syrena” wylądował o godz. 1.05 w miejscowości Moryn, 20 km od Piasku, uzyskując 175 km lotu.

Lot obu balonów mógłby być wiele dłuższy, gdyby w niedzielę był inny kierunek wiatru, regulamin bowiem zawodów nie pozwalał na przekroczenie granicy państwa. (V)

Fot. Kazimierz Przychodźki

Znów na cokole

Powstanie Wielkopolskie nie ominęło Krotoszyna, leżącego na południu naszego województwa. Mieszkańcy Krotoszyna wzięli żywy udział w rozbrajaniu garnizonu wojsk pruskich oraz w walkach z zaborcami.

W ubiegłą niedzielę oddziały weteranów — powstańców Wielkopolskich i kosynierów znów wyszły na ulice Krotoszyna, aby wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Powstańców Wielkopolskich. Obok weteranów w zwanym szeregu szli członkowie ZBoWiD, delegacji Wojska Polskiego i organizacji społecznych. Po przemarszu ulicami miasta udano się na miejsce, gdzie oczekiwali na odsłonięcie orzeł — godło powstańców wielkopolskich.

Historia jego jest bardzo ciekawa. Pomnik został ufundowany już w latach międzywojennych. Z chwilą wkroczenia do Polski wojsk niemieckich trzech obywateli Krotoszyna, z których przy życiu do dzisiaj pozostał Jan Kucielczyński, zdjęli i przechowali przez całą wojnę godło pomnika — ważącego ponad 800 kg spiżowego orła. W niedzielę stanął on znów na cokole.

Przed odsłonięciem pomnika zebranych gości powitał w serdecznych słowach przewodniczący Oddziału Powiatowego ZBoWiD — Walenty Karpieński, który m. in. wspominał również o pamiętnych dniach powstania. Aktu odsłonięcia pomnika dokonał przew. Powiatowej Rady Narodowej w Krotoszynie — Kazimierz Chłap. Następnie zaproszeni goście wpisali się do księgi pamiątkowej, a na zakończenie, 25 uczestników powstania zostało udekorowanych Krzyżem Powstańcy. Uroczystości zakończyły się wojskowym obchodem, przy... tradycyjnej żołnierskiej grochówce.

(Of)

Wrzesień	Imieniny
2	Stefana, Juliana
wtorek	

Teatry

w Poznaniu
TEATR POLSKI — godz. 19
„Tramwaj zwany pożądaniem”
od 2—5 bm., 6 bm. „Wizyta starzej pani”; NOWY — godz. 19
„Amfitrion” od 2—5 bm., 6 bm. „Samebójstwo doskonałe”.

W terenie dziś:
KALISZ — „Majster i czeladnik”.

Kina

KALISZ — Stylowe: „Agnieszka wśród gangsterów” (franc., 18 l.); Wolność: „Wieczorni goście” (franc., 16 l.); GNIEZNO — Lech: „Cyran de Bergerac” (USA, 12 l.); Polonia: „W obcym kraju” (jugosl., 14 l.); LESZNO — Panorama: „Noce Cabirii” (włoski, 16 l.); OSTROW — Roma: „Ślad wiedeński”; „Historia jednego myśliwca” (polski, 14 l.).

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m
6.40 — Program dnia; 7.10 — Skrzynka poszukiwania rodzin; PCK; 7.45 — Aud. „Błękitna Sztafeta”; 9.00 — aud. szkolna dla klasy IV „Abecadło przyrody”; 9.40 — Dla przedszkolaki i chowisko „Kurzy dziedzińce”; 11 — „O Narwiku, Tobruku i Moskicie — fragm. M. Pruszyński”.



Miesiąc Odbudowy Kraju i Stolicy

Rozpoczął się w całym kraju trzynasty z kolei Miesiąc Odbudowy Kraju i Stolicy. We wszystkich powiatach naszego województwa komitety już przygotowały plan imprez. Program ich jest bardzo urozmaicony i różnorodny.

Powiatowy Komitet Odbudowy Stolicy w Kaliszu przygotowuje wielką loterię fantową, koncert mandolinistów zespołu Fabryki Pluszu, mecze piłkarskie i bokserskie. Mecze żużlowe odbędą się w Rawiczu (14 bm.) i Pile (28 bm.). Ponadto Piła urządza 14 bm. festyn ludowy, połączony z wielką loterią fantową, a 21 bm. — rowerowe wyścigi dziecięce. 14 bm. festyn ludowy i kiermasz ZHP przygotowuje również Leszno.

Z okazji Miesiąca Odbudowy Kraju i Stolicy odbędą się także wiele imprez w gromadach poszczególnych powiatów. Tak więc w pow. cho-

dziekim ekipy wyjazdowe, złożone z zespołów artystycznych wystąpią w Szamocinie, Budzynie, Ujściu, Sokołowie i Żelazowie, w pow. kolskim i wrzesińskim odbędą się po 25 imprez wiejskich, w pow. kolskim — po jednej imprezie w każdej gromadzie. W Szamotułach imprezy SFOS połączone będą z obchodem „Dni Szamotuł” od 14—21 września br. Dochód z wszystkich imprez na SFOS.

Nie brak i innych zobowiązań. Pow. chodzieski, który do końca lipca br. wykonał już 85,2 proc. rocznego planu zbiorów na SFOS i zajmuje w województwie pierwsze miejsce — zobowiązał się do końca września wykonać roczny plan.

W związku z wprowadzeniem nowego rodzaju świadczenia rolników na SFOS przez dobrowolne zadeklarowanie 1 grosza od każdego odstawnego litra mleka, pow. Konin postanowił przeprowadzić akcję propagandową, w wyniku której wszyscy dostawcy mleka opodatkowaliby się dobrowolnie na SFOS.

W bieżącym roku z funduszy zebranych na SFOS w naszym województwie, Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Poznaniu zatrzymał dla woj. poznańskiego 55 proc. świadczeń, a z każdym następnym rokiem więcej (w 1959 r. — 60 proc.). Prawie 8 mln. złotych, uzyskanych w tym roku wydano na budowę lub remont ponad 200 obiektów w województwie. Znajdują się między nimi: nowoczesny ośrodek kąpielowy w Kaliszu, ośrodki

„TOTEK”

Na konkurs Toto-Lotek na 31 sierpnia 1958 r. wpłynęło 4.362.473 rozwiązań. Na nagrody pięciu stopni przypada więc 4.362.473 zł.

Wylosowano następujące dyscypliny sportowe:

Nr 30 — rzut młotem, nr 31 — skoki narciarskie, nr 32 — skoki do wody, nr 41 — szybownictwo, nr 46 — wioślarstwo, nr 49 — żużel, dodatkowo nr 48 — żeglarsstwo.

Na marginesie

nowego roku szkolnego



— Ach, gdyby tak jeszcze raz... Rys. L. Kapczyński

Zawody we Wrześni wyłoniły trzy najlepsze straże pożarne

44 najlepsze straże pożarne naszego województwa wzięły udział w V Wojewódzkich Zawodach Pożarniczych, które odbyły się w ub. niedzielę we Wrześni. O tytuł najlepszego walczyło 460 strażaków.

Uroczystość zapoczątkowana została zbiórka wszystkich straży na Rynku we Wrześni. Po zdaniu raportu przez prowadzącego zawody — kpt. poż. Stanisława Pałkę, komendant wojewódzki — mjr Henryk Wojciechowski przejechał przed frontem wszystkich jednostek, a następnie odebrał w towarzystwie przedstawicieli władz, partii i społeczeństwa defiladę.

Program zawodów przewidywał dla poszczególnych kategorii sprawdzian alarmowości i wyjazd do pożaru (regulaminowy czas trwania ćwiczenia — 25 sek.), wejście na trzy piętra wieży pożarniczej i podanie 3 prądów wody (180 sek.), ratowanie ludzi z „płonącego domu”, gaszenie płynów łatwopalnych itp.

W kategorii ochotniczych straży pożarnych najlepszą sprawność z 25 jednostek wykazała OSP Marzenin, pow. Września, zajmując z 206 pkt. pierwsze miejsce przed OSP Cegielnia-Witaszyce (188 pkt.) i OSP Rakoniewice (183 pkt.). Z 12 straży ochotniczo - zawodowych zwyciężyła OSP Cukrownia Opalenica przed Witaszycami i OSP Cukrownia Zduny. W kategorii zawodowych straży pożarnych zwyciężył Kalisz przed Gnieznem i Kopańnią „Konin”.

Straże, które zajęły w swojej kategorii najlepsze trzy miejsca, otrzymały cenne nagrody, ufundowane przez Wojewódzką Komendę Straży Pożarnych w Poznaniu, dyrekcję PZU i zakłady pracy. Ponadto OSP Marzenin i OSP Cukrownia Opalenica zdobyły proporzecze przechodnie, komendanci najlepszych straży otrzymali zegarki i teści skórzane za dobre przygotowanie jednostek, a kpt. Stanisław Pałka — kupon ubranio-owy za dobrą organizację zawodów. Nagrodę Wojewódzkiej Komendy — statuetkę strażaka — zdobyła już na własność Straż Pożarna z Kalisza. Wręczono również nagro-

dę — komplety dresów — młodzieżowej Straży Pożarnej z Marzenina.

Jak wynika z wypowiedzi kierownictwa zawodów, wykazały one wyższy poziom, niż ubiegłoroczne. Na dobrym poziomie była również sama organizacja zawodów, co jest w dużej mierze zasługą ich organizatora — kpt. Stanisława Pałki oraz gospodarza zawodów — komendanta powiatowego z Wrześni — kpt. Feliksa Roszaka. (V)

Kronika wypadków

W Krobi (pow. Gostyń) Stefan Szymański, prowadzący nadmierną szybkością motocykl, wjechał na mur. Kierowca doznał poważnych obrażeń, a jadąca na tylnym siedzeniu Anna Bujakiewicz poniosła śmierć.

K. Chorażewski po pijanemu prowadził w Stobnie (pow. Piła) traktor. Wynik — wywrotka i uszkodzenie pojazdu.

Wskutek niewłaściwego ustawienia maszyn parowych powstał pożar w Bobrownikach (pow. Wągrowiec). Spłonęły 2 sterty zboża — wartości ok. 50 tys. zł.

We Wrześni Piotr Rutgers jadąc motocyklem wpadł na samochód ciężarowy i został ciężko ranny.

Na szosie pod Brzezinem (pow. Pleszew) wywrócił się samochód osobowy prowadzony przez Tadeusza Sołtyśka. Pasażerowie lekko ranni.

W Bralinie (pow. Kępno) Franciszek Jasicki uderzył motocyklem w wóz konny. Motocyklista doznał bardzo ciężkich obrażeń. (ak)

Sport

Krótko

Sparringowy mecz piłkarskiej kadry „A” z reprezentacją Krakowa zakończył się zwycięstwem krakowian 3:1 (0:1). Bramki dla kadry zdobyli: Liberda — 2 i Szymborski — 1.

Tytuł żużlowego mistrza Polski na rok bieżący wywalczył na torze w Rybniku Tkocz (Górniki Rybnik), uzyskując 15 pkt. przed Kupeczyńskim (Sparta Wrocław) — 14 pkt. i Majem (Górniki Rybnik).

I-ligowe boje hokeistów na trawie przyniosły w niedzielę następujące rozstrzygnięcia: Polonia (Sroda) — Stella 1:4 (0:2), Warta — Włókno (Gniezno) — 2:1 (1:1), Start (Gn.) — AZS (P-ń) 3:0 (2:0), Grunwald (P-ń) — AZS (Kat.) 2:0 (1:0).

Na turnieju tenisowym w Sofii (Lecis (Polska) zwyciężył w finale gry pojedynczej Francuza Jofre — 6:4, 6:0, 6:3. Polak wspólnie z Radziem triumfował również w grze podwójnej. Niespodzianką była przegrana w finale polnianki Filipówny z Bułgarką Czykarową 6:2, 3:6, 5:7.

Wprawdzie do końca rozgrywek o mistrzostwo III ligi brakuje jeszcze jedna kolejka, ale po zwycięstwie nad Polonią (Chodzież) Olimpia zdobyła tytuł mistrza, następna bowiem w tabeli leżąca Polonia posiada o 1 pkt. i 1 grę mniej. Nie wydaje się więc prawdopodobne, by leżący na drugim miejscu nadrobił te różnice. Ostatnia niedziela przyniosła następujące wyniki: Olimpia — Polonia Ch. 7:2, Budowlani — Prosa 1:1, Luboński K S — Polonia P-ń 3:2, Polonia Piła — Dyskobolia 2:1, Polonia L — Lech 0:0, Obra — Kolejarz K. 4:1.

W ogólnej punktacji jakiegokolwiek mistrzostw Polski wygrała Sparta W-wa przed Orlim Szczecin i Wartą Poznań. Kozieras (W) wygrał wyścig kanadyjek na 10 tys. m. Tytuł wicemistrza zdobył Clecharski z Surmy. Wśród kobiet Socha ze Stomilu zajęła trzecie miejsce na 500 m. Dwójka Stomilu Stojniak — Torzecki zdobyła wicemistrzostwo na 500 m.

Mecz lekkoatletyczny Polska I — Westfalia zakończył się wynikiem 113:37. Polacy wygrali 10 konkurencji, gospodarze 9.

Polskiemu szablście — Jerzemu Pawłowskiemu nie udało się obronić w Filadelfii tytułu mistrza świata. Walne zwycięstwo w turnieju odnieśli Rosjanie, zdobywając dwa pierwsze miejsca. Mistrzem został Ryski, a wicemistrzem Tyszier. Brązowy medal wywalczył Polak Twardokens. Następnym był Lefferre (Francja). Pastowski (Polska) i Odyra (Polska).

Po wielkiej batalii wioślarskiej na Malcie

Wśród doborowej stawki finalistów 48 regat wioślarskich o mistrzostwo Europy znalazły się cztery załogi polskie. Niestety, w decydujących walkach Polacy nie odegrali żadnej roli. Musieliśmy się zadowolić ostatnimi miejscami. Nawet w dwójkach podwójnych, w których startowali nasz doskonały, lecz już wiekiem zaawansowany Teodor Koercerka wraz z B. Poniatowskim, nie spełnili pokła-

cie wniosków, które pozwolą na poprawę poziomu tej dyscypliny, która w okresie międzywojennym świeciła wiele triumfów również na torach zagranicznych. Organizacja regat była sprawną. Podkreślają to liczni reprezentanci zagranicy. Niestety, „nawalono” w ostatnim dniu. Z Mackeenziego zrobiono „Czechosłowaka”, odebrano mu hymn tego kraju.



Ta oto osada niemiecka wywalczyła pierwsze miejsce. Sternik w przeciwieństwie do innych osad siedzi za wioślarzami. Widocznie taki sposób umieszczenia sternika nie pozostaje bez wpływu na wyniki. (p)

Fot. K. Przychodźki

danych w nich nadziei. Naszym reprezentantom starczyło sił zaledwie do półmetka, potem już tracili kontakt z czołówką. Już w pierwszych dniach podkreślaliśmy, że nasze załogi kończą wyścig przemoczone. Ten sam obraz oglądaliśmy w biegach niedzielnych. Widać, że kryzys w naszym wioślarstwie wyczynowym trwa. Zadaniem trenerów, będzie przeanalizowanie występu naszych wioślarzy na jeziorze Maltańskim i wysunię-

W sumie najlepiej wypadli Niemcy, zdobywając sześć medali, trzy złote, dwa srebrne i jeden brązowy. Związek Radziecki zdobył trzy medale (jeden złoty, Włochy złoty i srebrny, Finlandia i Australia po jednym medalu złotym. Na dalszych miejscach znalazły się reprezentacje Francji, USA, Szwajcarii, Jugosławii i Rumunii.

Pierwsze trzy miejsca w poszczególnych konkurencjach zdobyli:

Kłopotowski w finale

Pływacy 23 państw uczestniczący w mistrzostwach Europy, które rozpoczęły się 31 sierpnia w Budapeszcie. Na pierwszy ogień poszli sprinterzy, startujący w wyścigu na 100 m st. dowolnym. Barwy nasze reprezentowali: Salomon i Belczyk. Obaj nie wywalczyli jednak miejsc w finale. Salomon zwyciężył wprawdzie w eliminacjach, osiągając czas 58,5 sek., ale w swoim półfinale był piątą z czasem 59,1 sek. Był to 10 czas półfinałowy i Polak odpadł z dalszych walk.

Nasz reprezentacyjny „klasyk” — Kłopotowski nie sprawił zawodu, wywalczając finał w biegu na dystansie 200 m st. klas. Nie powiodło się polskim wioślarzom, którzy przegrali z NRF 2:5.

Czwórki ze sternikiem: 1) Niemcy 7.29,3, 2) Rumunia, 3) Jugosławia, Polska piąta; czwórki bez sternika — 1) Niemcy 7.00,8, 2) Rumunia, 3) Czechosłowacja. Polska na szóstym miejscu; dwójki — 1) ZSRR 7.13,2, 2) Francja, 3) Niemcy. Polska na szóstym miejscu; dwójki bez sternika — 1) Finlandia 7.52,4, 2) Niemcy, 3) Rumunia; jedynki — 1) Mackeenzie (Australia) 7.58,7, 2) Fersen (Niemcy), 3) Iwanow (ZSRR); dwójki ze sternikiem — 1) Niemcy 8.11,8, 2) Włochy, 3) Szwajcaria. Osemki: 1) Włochy 6.19,5, 2) USA 6.22,7, 3) ZSRR 6.25,6.

Piękne trzydniowe regaty oglądane przez wielotysięczne rzesze Wielkopolan pozostaną na długo w pamięci. Oby stały się one punktem zwrotnym dla Polaków i potem zwołili w najbliższej przyszłości zbierać jak ongiś wiele sukcesów. (ip)